

TAJWAN W OKU CHIŃSKIEGO CYKLONU. NA HORYZONCIE KOLEJNE INCYDENTY [KOMENTARZ]

Niemal od pierwszych dni tego roku doświadczamy szeregu napięć i konfliktów zbrojnych na całym świecie (zabity został jeden z kluczowych irańskich generałów, trwa wojna w Libii, pojawiło się silne napięcie na Morzu Śródziemnym, wybuchła wojna w Górskim Karabachu...). Tym samym rosną obawy, że obecne wydarzenia, rozgrywające się wokół relacji Chin-Tajwanu-Stanów Zjednoczonych mogą eskalować do poziomu budującego niestety swoistą masę krytyczną, prowadzącą bezpośrednio do zaistnienia kolejnego niebezpiecznego światowego kryzysu w najbliższym czasie. Fundacja Instytut Bezpieczeństwa i Strategii oraz Defence24.pl zapraszają do zapoznania się z komentarzem doktora Jacka Raubo, prezesa FIBiS odnoszącym się do bieżących napięć w regionie.

Dotychczas papierkiem lakmusowym narastającego napięcia wokół Tajwanu były kolejne chińskie ćwiczenia wojskowe oraz przede wszystkim loty samolotów bojowych, należących do sił powietrznych Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Należy podkreślić, że w tym ostatnim przypadku, szczególnie w trwającym nadal 2020 r. dało się zauważyć znaczące nasilenie swoistego rytuału, w postaci lotów chińskich maszyn bojowych (myśliwskich, wielozadaniowych, bombowych oraz chińskich AWACS-ów) i podrywania maszyn tajwańskich, mogących je przechwycić.

Czytaj też: [Jak wyglądałaby chińska inwazja na Tajwan? \[RAPORT\]](#)

Obecnie, można zauważyć, że Pekin włączył do działania w sferze informacyjnej również szeroko pojmowane kwestie wywiadowcze i to na masową skalę. Dokładniej, chodzi o ujawnianie kolejnych siatek szpiegowskich, które miały próbować infiltrować Chiny właśnie na zlecenie służb tajwańskich. W chińskich mediach pojawia się stwierdzenie, że tamtejszemu kontrwywiadowi udało się namierzyć wręcz setki aktywów osobowych strony tajwańskiej. Wszystko w ramach tzw. **kampanii Thunder-2020**.

Czytaj też: [Prezydent Tajwanu: siły powietrzne uchronią kraj](#)

Jednocześnie, wspomniane już chińskie media, raz po raz, prezentują zagrożenie wywiadowcze ze strony Tajwanu, jako element szerszej kampanii wymierzonej we własne bezpieczeństwo oraz interesy narodowe. Twierdzą, że działania tajwańskiego wywiadu (kadrowi funkcjonariusze oraz ich agentura) są dopełniane aktywnością osób niepowiązanych bezpośrednio ze służbami specjalnymi, ale działającymi na szkodę strony chińskiej.

Dość interesujące są oskarżenia, że Tajwańczycy wykorzystują przy tym zasoby rekrutowane w ramach aktywności think tanków oraz szkolnictwa wyższego, również w oparciu o państwa

europiejskie. W zasadzie Pekin oskarżany o podobne działania na całym świecie, sam oskarża, że ktoś używa takich narzędzi wobec Chin.

Czytaj też: [USA nie cofa się na Pacyfiku \[KOMENTARZ\]](#)

Generalnie, trzeba przypomnieć, że już od pewnego czasu w Chinach było można zaobserwować wzmożenie w zakresie działań kontrwywiadowczych. Miały one przy tym angażować szersze masy obywateli. Przede wszystkim, chodziło o wzmożenie czujności kontrwywiadowczej wśród rybaków (przechwytywanie np. aparatów bezzałogowych, służących do aktywności szpiegowskiej), ale też kadr kluczowych uczelni, w tym wojskowych. Kluczowe jest w tym zakresie jednak każdorazowe granie narracją, kto jest rzeczywiście odpowiedzialny za zagrożenia wywiadowcze. W zależności od potrzeb wskazuje się bowiem czy to na Stany Zjednoczone, czy to, jak właśnie teraz na Tajwan. Dla Tajpej tak mocne ulokowanie narracji odnoszącej się do ich służb stanowi istotny sygnał ostrzegawczy, którego nie da się pominąć.

Czytaj też: [Samoloty ChRL po raz kolejny naruszyły przestrzeń powietrzną Tajwanu](#)

Rodzą się bowiem realne obawy względem możliwości budowania lub wzmacniania nastrojów antytajwańskich. Zarówno względem władz, jak uznają oficjalnie Chiny, tzw. „zbuntowanej prowincji”, ale również samych Tajwańczyków podróżujących do Chin kontynentalnych i Hongkongu. W tym przypadku, istnieje wysokie ryzyko, że Chińczycy dzięki „sprawie szpiegostwa” chcą uzyskać kilka możliwości działania i to nie tylko propagandowego.

Pierwszym z nich jest oczywiście wywarcie dodatkowej presji względem Tajwanu, włącznie z uzyskaniem możliwości zastosowania siły zbrojnej. W razie potrzeby, Chiny śmiało mogą wskazać jakąś **aktywność szpiegowsko-dywersyjną jako pretekst do przeprowadzenia operacji zbrojnej**, w zakresie zwalczania separatyzmu lub wręcz operacji antyterrorystycznej (można to przyrównać do słynnego incydentu wokół mostu Marco Polo z 1937 r., który do dziś budzi kontrowersje, ale stał się przyczynkiem do długoletnich zmagania chińsko-japońskich i de facto utorował późniejszą drogę komunistom do zwycięstwa w wojnie domowej w 1949 r.).

Czytaj też: [Lot U-2 Dragon Lady wywołał oburzenie Chin](#)

Drugim, jest utrudnienie działania biznesowi tajwańskiemu poprzez fizyczne blokowanie możliwości wjazdu Tajwańczyków lub użytkowaniu argumentu, że jakiegokolwiek formy współpracy z Tajwańczykami mogą być postrzegane przez chiński kontrwywiad w kategoriach szpiegostwa. Dotyczy to zarówno samych Tajwańczyków, ale też własnych obywateli.

Trzeba być ostrożnym względem oceny każdej ze spraw szpiegowskich na linii Tajwan-Chiny. Przede wszystkim dlatego, że służby specjalne obu stron (umownie NSB/MIB versus MSS) naturalnie interesują się sobą i trzeba stwierdzić bez cienia wątpliwości, że będą się sobą interesowały cały czas. Stąd też, należy oddzielić ten fakt od wykorzystywania wątków szpiegowskich, w narracjach stricte propagandowych oraz działaniach informacyjnych, prowadzonych obecnie już w skali międzynarodowej (wykorzystanie własnych mediów, ale również coraz większe nasycenie działań w obrębie mediów społecznościowych, etc.).

Czytaj też: [Tajwan ćwiczy obronę wyspy](#)

Obecnie, chociażby symboliczne prezentowanie materiałów dotyczących osób, które miały szpiegować na rzecz Tajwanu w chińskich mediach wspiera hipotezę, że mniej jest w tym klasycznej gry kontrwywiadowczej, a prym wiodą sprawy propagandowe. Zaś sam dość specyficzny sposób ich prezentacji, może rodzić obawy, że jest to nie tyle propaganda ukierunkowana na inne państwa i ich społeczeństwa, co raczej na rynek wewnętrzny. Wobec tego ma mieć to wymiar mobilizacyjny oraz wspierający wysiłki władz względem kontrakcji wobec Tajwanu, po chociażby sukcesach władz w Tajpej względem kontraktów zbrojeniowych z partnerami amerykańskimi oraz symbolicznej wizycie amerykańskiego sekretarza zdrowia na wyspie.

Prezydent Republiki Chińskiej na Tajwanie Tsai Ing-wen miała zaznaczyć, że tamtejsze władze nie dadzą się sprowokować Pekinowi. Jednakże, miała jednocześnie zaznaczyć, że Tajwan jest gotowy do obrony przed możliwą agresją. Co więcej, Tajwan sprawnie wykorzystuje jak na razie okienko, które pojawiło się w obrębie możliwości wzmacniania zdolności obronnych. Te ostatnie ucierpiały ewidentnie wraz z amerykańskimi działaniami po zakończeniu zimnej wojny. Gdy, potencjał obronny wyspy nie był już priorytetem dla Waszyngtonu, a dobre relacje handlowe z Pekinem były hamulcem do jakichkolwiek strategicznych transferów uzbrojenia dla Tajwańczyków.

Czytaj też: [Chiny ćwiczą, a Tajwan się zbroi \[KOMENTARZ\]](#)

Dziś, raz po raz widzimy, że oprócz oczywiście podnoszenia własnych zdolności obronnych, w oparciu o rodzimy tajwański przemysł zbrojeniowy, Tajwańczykom udaje się kupować lub planować zakupy zagraniczne w sferze technologii wojskowych. Oczywiście należy wspomnieć o modernizowaniu zdolności sił powietrznych, bazując na nowej wersji **popularnego samolotu wielozadaniowego F-16**, ale również trzeba odnotować zakupy śmigłowców bojowych AH-64 Apache. Jako stricte polityczną transakcję można potraktować nabycie nowych **czołgów podstawowych Abrams** również ze Stanów Zjednoczonych. Będąc sceptycznym, co do ich efektywności w potencjalnej obronie wyspy, z jej ukształtowaniem oraz zurbanizowaniem, nie można nie docenić wymiaru politycznego oraz dyplomatycznego.

Czytaj też: [Tajwańskie F-16 a 62 mld dolarów \[KOMENTARZ\]](#)

Lecz, dla Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej kolejne plany zakupowe Tajwanu mogą okazać się o wiele większym wyzwaniem. W końcu, trochę w ciszy w ostatnim czasie udało się stronie chińskiej uzyskać przewagę nad tajwańską obroną. Jednakże, w przypadku pojawienia się nowych ciężkich torped, min morskich nowego typu (**inteligentne miny morskie**), nowych **bezzałogowych statków powietrznych (BSP) MQ-9**, nowych systemów artylerii lufowej M109A6 Paladin czy przede wszystkim nowego systemu raketowego do obrony wybrzeża, komfort strategiczny i operacyjny planistów w Pekinie może ulegać gwałtownemu zmniejszeniu.

Wspomniane **ciężki torpedy** (MK-48 Mod6 Advanced Technology AT Heavy Weight Torpedoes HWT) mają się pojawić i już strona chińska bagatelizowała ich zakup. Może to oznaczać, że jest zupełnie odwrotnie. A kiedy pojawiła się wstępna dyskusja o **Harpoon-ach** (AGM-84/RGM-84/UGM-84 Harpoon w wersji lądowej), a nawet **HIMARS-ach** czy też **SLAM-ER**, to Pekin nader ostro zareagował. Należy wspomnieć, że strona amerykańska rozważa również sprzedaż **zasobników do celów rozpoznawczych** dla tajwańskich F-16, pozwalających na usprawnienie działań w sferze ISR.

Czytaj też: [Chińsko-tajwański wyścig rakietowy](#)

Co więcej, trzeba pamiętać, że Waszyngton już nie raz w ostatnim czasie przełamał pewne strategiczne tabu. Szczególnie jeśli spojrzymy na fakt aktywności amerykańskiego koncernu Lockheed Martin jako głównego wykonawcy modernizacji tajwańskiego arsenału **rakiet ziemia-powietrze typu PAC-3**, używanych w zestawach przeciwlotniczych i przeciwrakietowych Patriot. W dodatku, tajwańskie siły zbrojne mają otrzymać wsparcie finansowe ze strony rosnącego budżetu obronnego. O kompleksowym podejściu do sfery obronnej świadczą, także inne kwestie modernizacyjne na czele chociażby z możliwością wymiany starszych generacji radarów, strzegących linii brzegowej.

W dodatku, to właśnie **jedno ze stanowisk radarowych po stronie Tajwanu** wywołało niemałe kontrowersje wokół obecności amerykańskich doradców. Albowiem na zdjęciu, obrazującym wizytę prezydent Tsai Ing-wen w Leshan w tle zauważono ubranego po cywilnemu obcokrajowca. Miał to być amerykański doradca wojskowy. To ważne, gdyż w tym miejscu ma funkcjonować jedyny amerykański radar (PAVE PAWS - Precision Acquisition Vehicle Entry Phased Array Warning System) zakupiony w 2000 r. przez Tajwan i wprowadzony do służby w 2013 r.

Czytaj też: [Tajwańskie morskie systemy radarowe doczekają się wymiany](#)

Można przy tym powołać się na stwierdzenie rzecznika chińskiego resortu spraw zagranicznych Zhao Lijian, który miał wskazać, że jego państwo podejmie niezbędne i uprawnione akcje w zależności od rozwoju sytuacji. Wobec możliwości **zbrojeń tajwańskich w oparciu o amerykańskie technologie**. Trzeba przy tym pamiętać, że język dyplomacji ma swój własny kod źródłowy i pewne wysoce wygładzone na pierwszy rzut oka stwierdzenia, mogą nieść ze sobą o wiele większe reperkusje niż się wydaje. W dodatku, najważniejszy decydent polityczny współczesnych Chin - Xi Jinping nie krył się za fasadą dyplomatycznej formy prezentowania obecnej sytuacji.

Albowiem w trakcie wizyty w bazie jednostek piechoty morskiej w Chaozhou miał wskazać, że **chińscy marines winni być przygotowani do wojny i utrzymać obecnie wysoki poziom gotowości bojowej**. Co więcej, piechota morska ChALW musi być gotowa do wypełnienia istotnego **zadania w zakresie utrzymania suwerenności terytorialnej Chin**, a także zapewnienia ochrony interesów w sferze bezpieczeństwa morskiego. W pierwszym przypadku należy oczywiście odnieść się do Tajwanu, który jest uznawany przez Pekin za własne terytorium. W drugim, jest mowa o Morzu Południowochińskim i reakcji na wzmocnienie amerykańskiej obecności morsko-powietrznej na tym akwenie w okresie rządów Donalda Trumpa.

Czytaj też: [Chińskie manewry u wybrzeży Tajwanu w czasie wizyty dygnitarza USA](#)

Władze Chin zdają sobie sprawę, że wybory w Stanach Zjednoczonych, połączone z pandemią koronawirusa SARS-CoV-2 oraz zamieszkami na tle rasowym, to być może jedyny moment, gdy Waszyngton jest tak mocno skupiony do wewnątrz kwestii krajowych. Trudno przypuszczać, że wybór Demokracji lub Republikanina zmieni znacząco postawę wobec Chin. Stany Zjednoczone, niezależnie od barw politycznych wiedzą o strategicznej rywalizacji z rosnącym potencjałem Pekinu, jako o fundamencie własnych działań globalnych. Co więcej, trudno przypuszczać, aby przy również możliwym zwycięstwie Donalda Trumpa nie doszło do jeszcze większych zatargów z Chinami.

Czytaj też: [Pompeo: Chiny są większym wyzwaniem, niż dawny ZSRR](#)

Zauważyć należy to właśnie ta administracja, chociażby w kontekście stosunku do formalnego uznania stolicy Izraela, wykonywała polityczno-symboliczne gesty o wielkiej wadze strategicznej na Bliskim Wschodzie. Tym samym, z perspektywy chińskiej może istnieć obawa zrobienia podobnego gestu wobec Tajwanu. Szczególnie, że Waszyngton wysłał przecież na wyspę sekretarza (ministra) Alexa Azara. Zaś, japońska Yukan Fuji (reporter Takahide Kaga) wprost pisała o możliwości **uznania państwowości tajwańskiej przez Stany Zjednoczone** czy też wizycie Trumpa lub innego członka administracji na wyspie. Oczywiście, można takie „sensacje” wysyłać w świat przez specjalne raporty pominać, uznając za próbę stworzenia sensacji (co się udało). Jednak, należy pamiętać, że równie dobrze mógł być to swoisty balon próbny. Wysłany zarówno przez Waszyngton, ale możliwe, że równie dobrze Pekin.

Czytaj też: [Tajwan chce nawiązać stosunki dyplomatyczne z USA i prosi o pomoc](#)

Konkludując, sytuacja wokół Tajwanu zaogniła się znacząco i nie może być postrzegana tylko i wyłącznie w kategoriach pewnego rytuału polityczno-wojskowego, trwającego od wielu lat. Co więcej, nie można wykluczyć żadnego z rozwiązań mając na uwadze chociażby obecny konflikt pomiędzy Azerbejdżanem i Armenią o status Górskiego Karabachu. Być może to właśnie w 2020 r. możliwość zastosowania siły, jako narzędzia realizacji celów politycznych jest zwiększona i to nie tylko na Kaukazie Południowym, ale również w Azji.

Szczególnie, że jak zostało wspomniane, każdy kolejny rok będzie potencjalnie sprzyjał uzyskaniu przez Tajwan nowych możliwości obronnych i zwiększeniu amerykańskich zdolności do działania na kierunku chińskim. Trzeba bowiem pamiętać, że również Amerykanie rozpoczęli proces przeobrażenia i reformowania własnych sił oraz środków bojowych względem nowych zdolności chińskich (sprzętowych, a także w sferze ulokowania aktywów wojskowych). Oczywiście, same siły zbrojne Tajwanu nie staną się nagle samodzielny remedium na całościową przewagę potencjału chińskiego, ale podniosą wysoko koszty związane z możliwością uderzenia na wyspę. Pekin ma zapewne również olbrzymi problem z budowaniem scenariuszy względem postwyborczej architektury w Stanach Zjednoczonych.

Tym samym, sprzyja to ewidentnie rozważaniu takich scenariuszy, które wcześniej mogły wydawać się decydentom zbyt radykalne. Zarówno z racji ekonomicznych (możliwość wywołania kryzysu ekonomicznego, a on już przecież niemal się pojawił wraz z COVID19), ale też efektu międzynarodowego. Tak czy inaczej to będą trudne miesiące dla władz Tajwanu oraz dowódców tamtejszych sił zbrojnych. Olbrzymia praca czeka również analityków i dowódców w Stanach Zjednoczonych. Chociaż, czy jakiegokolwiek państwo współcześnie może swobodnie uznać (z perspektywy własnych interesów narodowych), że potencjalny zatarg w rejonie Tajwanu angażujący mocarstwa, nie jest bezpośrednio w sferze jego zainteresowań strategicznych?

Czytaj też: [Nadchodzi burza nad Pacyfikiem - czy to już coś więcej niż prężenie muskułów w Azji?](#)
[\[KOMENTARZ\]](#)